

(Il Messaggero - S.Carina) Zakładanie nowej rewolucji po zakończeniu sezonu wydaje się być nieuniknione. Trochę z powodu wieku graczy kadry (Totti rocznik '76, De Sanctis '77, Lobont '78', Cole i Keita 80', Maicon 81'), ale zwłaszcza w związku ze sposobem działania Sabatiniego: nie licząc wykupów i powrotów z wypożyczeń, ale dodając sesje zimowe, w ciągu czterech lat kupił 48 piłkarzy (15, 12, 15, 16).

Myślenie zatem, że scenariusz może się powtórzyć również w czerwcu nie wydaje się być mrzonką. Do tej pory Roma była bardzo sprytna, aby rozwijać się poprzez autofinansowanie ze sprzedaży, które gwarantowały pewne zyski (Lamela +15,2 mln, Marquinhos +27,5 mln, Osvaldo +5,2 mln, Bradley +5 mln). W wyniku ostrego spowolnienia w 2015 roku, gdzie Roma szybko odpadła z walki o scudetto, nie przeszła wcześniej pierwszej rundy Ligi Mistrzów, została szybko wyeliminowana w Pucharze Włoch i Lidze Europy i obecnie została zmuszona do walki o drugie miejsce; nieuchronnie amortyzacji uległa stajnia piłkarska klubu.

Nowi, dla przykładu, kosztują już 20 mln mniej. Dobre pytanie: w przypadku którego piłkarza byłoby możliwe w tym momencie powtórzenie operacji w stylu Marquinhosa, Lameli lub Benatii? Zarobienie wydaje się dziś niemożliwe na Iturbe, który kosztował 26,1 mln euro: Argentyńczyk ma najgorszą średnią goli (1 trafienie) w stosunku do rozegranych minut w Serie A (1165). Yanga-Mbiwa, po tym jak został wykupiony i zapłacono za niego łącznie 8,9 mln euro zaliczył spadek wydajności. Gervinho (8 mln) i Destro (16 mln) - oddany w dodatku w styczniu za 500 tysięcy do Milanu - są autorami katastrofalnego sezonu. W przypadku Doumbii (14,5 mln), nieeleganckim jest się wściekać. Kto zostaje? Pjanic (11 mln +3,3 mln euro prowizji), który ze względu na wiek i jakość (mimo sezonu, który powinien zapomnieć) jest jednym z niewielu, który może zagwarantować klubowi pewny zysk. Mógłby też Ljajic (8 goli w lidze), w przypadku którego jednak należy podkreślić, że poza 11 mln + 4 bonusów + 1,7 prowizji, Roma, jeśli go sprzeda, musi zagwarantować Fiorentinie 20 procent z różnicy zapłaconej ceny (11 mln) i przyszłej sprzedaży. Manolas? Być może: Arsenal rok temu zawiesił oko na Greku, jednak musiałby zagwarantować sumę większą niż 15 mln euro (13+2), których nie chciał wydać dwanaście miesięcy temu.

Dalej są rozmowy związane z wypożyczeniami i współwłasnościami. Na przyszły rok odroczone sprawę Ucana (już zapłacono 4,75 mln za dwuletnie wypożyczenie, za wykupienie potrzeba kolejnych 11 mln). Tylko z Cagliari w grę wchodzi kolejnych 30 milionów: Ibarbo (2,5+12,5), Nainggolan (9+12/13) i Astori (2+5). W przypadku Belga, wyciągnąć Romę i Cagliari z impasu może Manchester United: 40 mln euro to suma, która mogłaby obalić pewność obydwu klubów. Jakkolwiek będzie decyzja,

jedna rzecz jest pewna: rewolucja zapowiada się bardziej skomplikowaną niż przewidywano.

Autor: abruzzo